

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornój W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 2.

W Piątek dnia 3. Stycznia.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania, dnia 1. Stycznia.

Od niejakiego czasu korespondencye z Poznania w gazetach niemieckich tak się namnożyły, iż obowiązkiem naszym poczytujemy, podać czytelnikom naszym krótki rys tych artykułów. Nasamprzód głównym i niezmiernie zajmującym przedmiotem jest tworzenie się nowej sekty w Pile i zabiegi Pana Czerskiego. Bez przesady powiedzieć można, że sama Gazeta Powszechna Lipska już jakie 100 artykułów o tym ważnym wypadku na świat wysłała. Nie dziwny się temu, jest to przynajmniej fakt dla przeciwników kościoła katolickiego arcypożądanym, w którym niezawodnie już pierwsze zawiązki przyszłego kościoła niemiecko-katolickiego upatrują, i o którym w Poznaniu zapewne pierwsze wiadomości mieć można. — Następują sprawy Polskie, czyli raczeji nowiny o aresztowaniach, indagacyach, buntach i t. d. w Królestwie Polskiem. — Gazeta Wrocławska, która zresztą ma dobrych korespondentów z Poznania i swobodniej oddycha, niżeli my niesłusznie sobie postąpiła, że doniesienie Gazety Poznańskiej (w Nr. 291. na samém czele gazety) w dosłowném tłumaczeniu umieściła nie wymieniając źródła swego. Artykuł tak ciekawy, który następnie przez wszystkie kolejno gazety niemieckie przeszedł, ma wszędzie podpis »Bres-

lauer Zeitung.« Lecz mniejsza o to. Korespondencye z Poznania na tém się wszelako nie ograniczają; mamy tu nawet takich, co o wojnie Kaukaskiej i tajnikach polityki rossyjskiej świat nauczają. Do rzędu takich donosicieli należy n. p. korespondent Gazety Kolońskiej, która w num. 363. umieściła artykuł tego wtajemniczonego Poznańczyka z d. 22. Grudnia. Naturalnie nie ma tam ani jednego ustępu, któryby zasługiwał na miano wiadomości — są to same ogólniki, frazesa stokroć już powtarzane i oklepane — że tegoroczna wyprawa kaukaska źle zupełnie się skończyła, że Rossyanie kilka twierdz zdobyli, że gorale jednak im wielkie klęski zadali, że w zimie zapewne znowu napady swe ponowią i t. d. — dość możnaby śmiało podobniutenki artykuł w Düsseldorfie albo Koblencji napisać. Jakoż trzeba być zupełnie z rozumu obranym, aby sądzić, że tu w Poznaniu mógłby kto mieć pewne jakie wiadomości z widowni wojny kaukaskiej i o zamiarach gabinetu rossyjskiego. Ktokolwiek choć słabe ma wyobrażenie o ścisłości blokady brzegów kaukaskich, o grobowej ciszy ciężaczej nad Rossyą całą i ostrożności, z jaką oficerowie rossyjscy o wypadkach wojennych zwłaszcza w towarzystwie obcém się tłómaczą, łatwo pojmie, że może tylko sprawozdawców gazet Angielskich, albo Auszburskiej, mających swoich korespondentów w Stambule, głuche jakieś wieści od czasu do czasu dochodzą, że

zaś owi pismaki niby to Poznańscy blahemi je-
no bredniami sążniste niestety! kolumny gazet
niemieckich zapelniać mogą. — Jednej jeszcze
uwagi milczeniem pominąć nie możemy. Zda-
rzyło się nam często w doniesieniach z nad gra-
nicy rossyjskiej albo polskiej, nawet w gazecie
Auszburskiej, wyczytać, że doniesienia ur-
zędowe w gazetach rossyjskich do publicz-
nej podawane wiadomości, najpomysłniejsze
obejmują nowiny o wojnie kaukaskiej, któ-
re wszelako z prawdą bardzo się mijają. Na
to tyle tylko odpowiadamy, że te «urzędowe
doniesienia» li tylko w głowach tych niby to
Poznańskich korrespondentów się wyęgły;
takich «officielle Berichte» w gazetach rossy-
jskich wcale nie masz. Tylko czasami, kiedy
o nadaniu orderu donoszą, wymieniają, że N.
Cesarz tego a tego oficera orderem ozdobić ra-
czył z powodu waleczności okazanej przy tej
albo owej okazji. Ale urzędowego raportu
o wypadkach wojennych po nieszczęśliwej wy-
prawie przeciw Chiwie w gazetach rossyjskich
nie znajdziesz. Już ta okoliczność, że gazeta
Powszechna Pruska odbierająca urzędowe
doniesienia z Petersburga z pierwszej ręki, ni-
gdy o tych pomysłnych urzędowych don-
iesieniach nie wspomina, powinna była tych
niemiecko poznańskich korrespondentów na in-
ną myśl naprowadzić.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 19. Grudnia.

Kurator Okręgu Naukowego War-
szawskiego.

Na zasadzie odezwy Ministra Sekretarza Sta-
nu, Rada Administracyjna, wypisem z protoko-
łu posiedzenia swego z dnia 4.—16. Sierpnia
r. b. No. 16,526 zawiadomiła Kuratora, iż Je-
go Książęca Mość Książę Oldenburgski, pra-
gnąc ułatwić młodzieży Królestwa Polskiego
pobieranie nauk w Cesarskiej szkole prawa
w St. Petersburgu, zachować raczył dla zro-
dźczyń w Królestwie, dwa wakanse, wnosząc
za nich przepisaną opłatę, po rub. srebr. 450
rocznie. Ponieważ zaś wedle przepisów wy-
danych dla tej szkoły, życzący być przyjętymi
do niej, winni są składać examen w tej szkole,
ze wskazanych przedmiotów, przeto JO. Książ-
ę Namiestnik Królestwa, z uwagi, aby nie na-
rązać młodzieży Polskiej na bezskuteczne od-
hywanie podróży do St. Petersburga jedynie
w celu złożenia examinu kwalifikacyjnego, po-
stanowić raczył, że z liczby zgłaszających się

kandydatów, Kurator Okręgu Naukowego War-
szawskiego ma wybrać 4., posiadających naj-
większe usposobienie, którzy obowiązani być
mają udać się następnie swym kosztem do St.
Petersburga, w celu złożenia przepisanego exa-
minu; wybór zaś z pomiędzy tych 4. kandyda-
tów dwóch na uczniów, ma być Radzie szkoły
prawa pozostawiony. Podając, z upoważnie-
nia JO. Księcia Namiestnika Królestwa, przez
pisma publiczne do powszechnej wiadomości
o tém nowem dobrodziejstwie dla młodzieży
tutejszej, jak niemniej ogłaszając przepisy, co
do przyjmowania uczniów do szkoły prawa w
St. Petersburgu, wzywa wszystkich, którzyby
teraz i w następnym czasie pragnęli korzystać
z powyższego dobrodziejstwa, aby najdalej do
dnia 1.—13. Lipca zgłosili się do Kuratora
Okręgu Naukowego Warszawskiego, z przepi-
sanemi dowodami, a to w celu wybrania 4.
kandydatów, posiadających największe uspo-
sobienie.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 20. Grudnia.

— Odebrano tu wiadomość o zaszłym w
dniu 22. Listopada zgonie Księcia Alexandra,
syna Mikołaja Golicyna, Rzeczywistego Radcy
Tajnego 1. klasy. Znakomity ten Dygnitarz
umarł mając lat 71 wieku, w dobrach swoich
Hasir-Alexandryi w Krymie. Pochowany, we-
dług ostatniej woli swojej, bez żadnej wystawy,
w Greckim Monastyrze Św. Jerzego w Ba-
lakuwie.

— W roku zeszłym, 1843, z woli N. Pana,
zaczęto w tutejszej twierdzy ŚŚ. Piotra i Pa-
wła budowanie oddzielnego gmachu dla pomie-
szczenia w nim brzęczącej monety i sztab, skła-
dających fundusz ekspedycji kredytowych bile-
tów Państwa i Kasy Depozytowej a to ze
względu, że łamusy znajdujące się po tych za-
kładach, dla ogromu składanych tam kapitałów
okazały się zaciąsnymi i nadto, mieszcząc się
w najbardziej ludnych kwartałach Stolicy, nie-
dość są zabezpieczone na przypadek pożaru
otaczających budowli. Obecnie, gmach po-
mieniony został ukończony i postanowiono
przewieźć doń na pierwszy początek, (odłoży-
wszy z gotowizny ilość potrzebną do zwykłych
obrotów Ekspedycji Biletów Kredytowych Pań-
stwa i Kasy Depozytowej) w złotej i srebrnej
monecie 63,390,000 rubli a w sztabach, dro-
gich kruszców na 7,074,245 rubli, 99 kop.,
w ogóle 70,464,245 rubli, 99 kop. Za poro-
zumieniem się zarządzającego Ministerstwem
Skarbu z Kontrolą Państwa ułożone zostały
prawdła względem obrewidowania, przewie-

zienia i dalszego przechowywania tego kapitału w nowym zapasowym Skarbcu. Przy zatwierdzeniu tych prawideł podobało się J. C. Mości dać nowy dowód zaufania i szacunku dla tutejszego Ciała Handlowego, wyrażeniem Najwyższej woli, izby takowe, z pośród swego i cudzoziemskich handlowych gości grona, wybrało deputatów dla znajdowania się przy rewizyi przewożonego kapitału oraz przy samym przewiezieniu i umieszczeniu jego w nowozbudowanym gmachu. Stan kupiecki, przyjąwszy takowe objawienie woli Monarszej z uczuciem głębokiej czci i wdzięczności ku Wysokiemu Orędownikowi Handlu, odbył 15. zeszłego Listopada, na wezwanie Gieldowego Komitetu, Zgromadzenie, na którym jednomyslnie wybrani zostali dwudziestu czterech Deputowani. W dniu 2. bieżącego Grudnia, w obecności Kontrolera Państwa i Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, dopełniona została przez Rewizyjny Komitet, złożony z Członków Rady zakładów Państwa i wszystkich Deputowanych od Gieldowego zgromadzenia Kupców, rewizya naznaczonój do przewiezienia brzęczącej monety i sztab, które znalezione zostały w tej samej ilości, jak powiedziano wyżej. Po ukończeniu tego sprawdzenia, przyłożone zostały do składów Expedycyi biletów Kredytowych pieczęci Członków Rewizyjnego Komitetu i Zarządu Expedycyi. Samo przewożenie pomienionego kapitału zacznie się od dnia 7. bieżącego Grudnia i będzie ponawiane codziennie, aż do jego ukończenia za pośrednictwem oddzielnie na to wyznaczonój komendy wojskowej i pod bezpośrednim nadzorem Członków Komitetu Rewizyjnego i Deputowanych od Stanu Kupieckiego, tudzież przy urzędnikach Expedycyi Kredytowych Biletów i Kassy Depozytowój.

— Umarł Generał jazdy wojska Dońskiego Kutejników.

F r a n c y a.

Z Paryża, dn. 21. Grudnia.

Przemysł Feuilletonów ma swoje przestanki równie jak i przemysł zwyczajny. P. Eugenisz Sue nie będąc w stanie zadosyć uczynić piórem swoim codziennój potrzebie dziennika, wstrzymał, jak wiadomo, swego wiecznego Żyda, a Konstytucjonista nie przestaje pocieszać publiczności obietnicą, że dnia 15. Stycznia ciąg dalszy romansu nastąpi, gdyż nie jeden z czytelników sądził, że autor już się wypisał i umysłowe niejako bankructwo ogłosił. Teraz zaś pan Alexander Dumas w podobnym znajduje się położeniu. Był on głównym pi-

sarzem Dziennika sporów, po przejściu autora tajemnie do Konstytucjonisty, osobliwie w powieści swój pod tytułem Monte-Cristo. — Teraz zaś ogłasza, że Monte-Cristo nie jest romansem, lecz prawdziwym zdarzeniem, którego źródła znalazł w archiwach policyi; lecz ponieważ długich trzeba badań, aby wystawić pobyt bohatera w Paryżu, i ponieważ jeszcze dużo osób żyje, któreby w dalszym rozwoju dramatu musiały wyjść na jaw, przeto musi wpiertw prosić ich o pozwolenie wystawienie ich w dramacie swoim, lub też dzieło swoje tak urządzić, aby przez pokrycie ich ciekawość publiczności od nich odwróconą została. To ma być jedyną przyczyną opóźnień, zwłaszcza, aby praca jego była godną sławy literackiej Dziennika sporów. Dziennik ten tymczasem wynagrodzi czas stracony czytelnikom swoim romansem Fryderyka Soulié les drames inconnus i zaręcza, że to nader zajmujące dzieło jest już zupełnie ukończone i wychodzić będzie bez przerwy.

Z dnia 23. Grudnia.

Mniemanie, że tytuł książęcy Wielkiemu kanclerzowi Pasquier udzielony spaść ma prawem dziedzictwa na markiza Gastona d'Audiffret, prezesa Izby obrachunkowój i para Francyi, zbijają jak mylnie. Tenże nie jest wcale z kanclerzem spokrewniony, ale owszem generalny poborca p. Florimond d'Audiffret, mający siostrzenicę jego za żonę, na który zapewne tytuł ów przejdzie, jeżeli takowy w ogóle z prawem dziedzicznym jest udzielony.

Kwestyą tyczącą się polepszenia stanu klas roboczych zaprzatają się dzienniki tutejsze znów z wielkim zapamię. Prasa opozycyjna sprzyja po większej części projektom Fourriera i innych socyalistów, którzy po zmianie organizacyi pracy wszelkiego zbawienia oczekują. Natomiast szuka Globe głównej przyczyny panującego złego w niepilności robotników, upatrując najlepszego zaradzenia złemu w pilności, oszczędności i staranności. Cóż może być gorszego, powiada między innemi, jak nalogowe próżniactwo większej części robotników w poniedziałek, tych samych, którzy część niedzieli, a czasem cały ten dzień na pracy spędzają, a zatem z jednej strony powinności religii całkiem zaniedbują, a nazajutrz rozpuszczają się od razu. Szkodliwym jest także obyczaj robotników francuzkich jadania po wmiarniach, a tym sposobem trwonienia większej części swego zarobku na wydatki, którychby połowa w gospodarstwie na utrzymanie całej rodziny starczy-

fa. Jest to złe, któremu żaden prawodawca zaradzić nie potrafi, i ludzie takowych nalogów nie przesłuby zapewne tak łatwo na stronę utopistycznych nauk Fourriera i innych, którzy projekt zupełnej reorganizacji pracy zasadzają na powściągnięciu się od wszystkich tak nazwanych przyjemności i na składaniu dochodu z pracy w skrzyniach reorganizowanej społeczności. Coby najlepszego dla klas robotczych uczynić można, jest to dostarczyć ludziom pism użytecznych, z którychby się objaśnili względem środków prowadzących do pomysłowości nawet przy obecnym systemie, gdyby tylko głosu rozumu i mądrości słuchać chcieli, jako też mieć staranie o praktyczne, korzystne i obyczajne wychowanie ich dzieci, aby te w latach dojrzalszych unikały błędów i grzechów swych rodziców.

N i e m c y.

Z Bawaryi. Ordynaryat biskupi w Würzburgu wydał dnia 6. Grudnia do całego duchowieństwa dyecezyalnego następujący list dotyczący rozszerzania pism religii przeciwnych:

„Jest to prawdą powszechnie uznaną, że za dni naszych w miarę wzmagającej się żądzy pisania także coraz bardziej górę biorąca żądza czytania wszystkie stany opanowała. Atoli książki, pisma i dzienniki, rozszerzane pomiędzy ludem, nie są bynajmniej zawsze takiej osnowy, iżby się z naukami świętej naszej religii zgadzały; owszem z wielu takowemi pismami rzecz się ma całkiem przeciwnie, gdyż już to więcej już mniej jawne i skryte zawierają wycieczki przeciw objawionym naukom Chrześcijaństwa, co osłabia wiarę, podkopuje dobre obyczaje, rodzi i rozszerza indifferentyzm religijny i nawet najgorliwшему działaniu opiekunów dusz stawia trudności, które działanie to nadto często zupełnie bezkorzystnem czynią. Widzimy się zatem spowodowani wezwać duchowieństwo dyecezyalne, aby na zjawisko to całą swoją zwróciło bacność i wszelkimi w obrębie duchownego działania służącemi mu środkami o to się starało, aby podobne książki, pisma, dzienniki i t. p. z rąk wiernych usuwać, a natomiast nastroczać im inne lepsze, na których dotąd nie zbywa; przyczem tych, którzy się rozszerzania pism i dzienników religii i kościółowi nieprzyjaznych winnymi stają, przestrzegać należy o odpowiedzialność, na jaką się przez to w obec przedwiecznego Sędziego wystawiają. Pokładamy wreszcie w dyecezyalnym naszym duchowieństwie to zaufanie, że w tym względzie powodować się będzie owem umiarkowaniem, oględnością i roztropno-

ścią, po których jedynie odpowiednich owoców spodziewać się można.»

Z Württembergii. Umarł właśnie był kapitan württembergski Schweicer, który przeszedłszy do wyznania katolickiego został był księdzem w Weissenhornie. — Najciekawszą sprawą kryminalną, jaka zaszła od czasu wprowadzenia jawnego i ustnego postępowania w Württembergu, był proces przeciw trucicielce Ruthhardt, przypominający sprawę z podobną kobietą w Bremen i panią Lafarge we Francyi. Zbrodniczą owa kobieta chciała męża swego, złotnika Ruthhardt w Stuttgardzie, prawego, spokojnego i pracowitego człowieka, otruć arsenikiem, który w zupę puściła, a gdy się pierwsze dwie próby nie udały, zadała mu po raz trzeci truciznę, w ogóle 22 grany białego arseniku, którego już 4 do 10 granów zabijają; nieszczęśliwy ten człowiek umarł po dwutygodniowych okropnych cierpieniach. Za powód do swej zbrodni podała biedę domową, chorowitość i tępość umysłową męża, a nareszcie powrót jakiegoś Anglika, z którym przed swym zamęciem w bliższym żyła stosunku, i który się teraz żenić z nią chciał. Przy indagacji opowiadała z największą objętnością, jak truciznę na noż wzięła i w białem lekarstwie mężowi podała. Obrońca jej chciał wprowadzić słabość umysłową i wpływ ciąży podawać za powód do zbrodni, domagając się tym sposobem najwięcej 10letniego więzienia w domu poprawy; ale obrońca rządowy dowodził, że przy takowych teoriach żadnejby już zbrodni ukarać nie można, i domagał się kary śmierci, która też zapewne zapadnie.

Z Bremenu. Niesłychany przypadek czyni w mieście naszym nader smutne wrażenie. Wieczorem dnia 25. około 10. godziny zadało sześciu rzemieślników okropny gwałt dwóm młodym w komtoarze tutejszym umieszczonym osobom. Jednego z nich pchnięto nożem w plecy, w skutek czego jeszcze tej samej nocy umarł. Udało się już policyi wytropić sprawców tego bezecnego czynu.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 20. Grudnia.

Dzisiaj wydano tu — co się corok dzieje — wykaz tych gazet, na których wprowadzanie do kraju cenzura Cesarska zezwoliła. Wszystko zostało jak było; tylko z pomiędzy gazet niemieckich »Kolońska« zakazana (t. j. w spisie wymienionych opuszczono ją) a »Frankfurter Ober-Post-Amts-Zeitung« wolno trzymać ale bez dołączonego do niej »Conversationsblatt.«

Z Bród, dnia 18. Grudnia.

Czynność rządu we wszystkich, co się tyczy ułatwienia handlu monarchii, nie ogranicza się na samych tylko krajach południowych i komunikacjach morskich, ale owszem także i okolice północne cieszą się najpiękniejszymi nadziejami. Uchwalono już kolej żelazną na koszt rządu, która ten najodleglejszy kraniec z środkiem Cesarstwa połączyć ma, a prace około tego dzieła wnet się zapewne rozpoczną. — Również ulgi, mianowicie dla Galicyi spodziewać się można po zapowiedzianej ugodzie z Rosyą względem różnych sporów, które się z wolna nagromadziły. Od czasu zawarcia traktatów z r. 1815. i 1818., na mocy których wszystkie handlowe stosunki między Austrią a Rosyą ku ułatwieniu tak bezpośredniej komunikacji między obudwoma państwami, jako też handlu przewozowego uregulowano, powstały niektóre trudności, mianowicie co do Polski. Albowiem ze strony Rosyi przedsięwzięto pewne środki pod względem komunikacji granicznej, żeglugi rzecznej, handlu i przewozu do Odessy, które się duchowi i osnowie zawartych stypulacji sprzeciwiały i do częstych słusznych zażaleń ze strony Austrii powód dawały. Trudności te handel i komunikacja tamujące pochodziły przede wszystkim ze zmiany rosyjskiego systemu handlowego i celnego, przedsięwziętej w roku 1821., które nie tylko wysokiem cłem, ale także i innemi urządzeniami od roku do roku coraz dotkliwiej na zagranicznym i sąsiednim handlu ciążyły. Smutny ten stan wywoływał częste reklamacje na drodze dyplomatycznej, które jednak po większej części bezskutecznemi były. W r. 1824. wysłała Rosya Generała Lang jako komissarza do Wiednia, a Austriya mianowała ze swęj strony teraźniejszego Prezesa gubernialnego w Galicyi, aby zobopólnym nieporozumieniom za pomocą nowych układów i regulacji zaradzić. Układy te toczyły się przez lat kilka, ale dla zbyt wielkiego nieporozumienia żadnego nie odniosły skutku. Dopiero znów w nowszym czasie rozpoczęło się w tym względzie układać, i zdaje się, że obie strony uczuły tą razą potrzebę uporządkowania tych stosunków w sposób przyjacielski i obydwoim monarchiom ile możności korzystny. Na ten koniec gabinet Wiedeński w ciągłych jest okładach z rosyjskim pełnomocnikiem Panem Tengoborskim, a takowe nie tylko że nie zostały przerwane, ale owszem w wielkiej są czynności. Obejmują one wszelkie stosunki komunikacji między obudwoma krajami. Zdaje się nawet, że zażalenia o niedotrzymanie

ostatnich, w r. 1840. względem żeglugi na Dunaju zawartych układów, tych mianowicie, które się tyczą zapiaszczenia ujść Suliny, przy tej okazji uwzględnione zostaną.

S z w a j c a r y a.

Z kantonu lucernskiego. — Dnia 16. Grudnia zgromadził się magistrat z kantonów Uri, Schwytz i Unterwalden w Lucernie w celu naradzenia się nad uznaniem od wszystkich koniecznością zabezpieczenia kantonu lucernskiego i środkowej Szwajcaryi za pomocą wspólnego planu obrony przeciw dalszym napaściom z zewnątrz, osobliwie zaś przeciw wpadaniu wolnych kompanii. Na tej naradzie najznakomitsze osoby wojskowe były przytomne.

Wychodzą teraz z Lucernu broszury o odnowieniu klasztorów w kantonie aargowij skim. I tak dnia 17. Grudnia znaleziono na drodze z Au do Muri pakę zawierającą 30 exemplarzy Katolickiej gazety stanu Nr. 100.; na innych także miejscach znalazły się inne tym podobne posylki, które ani należyłości pocztowej, ani stęplowego nieopłaciły.

Związek między gminami pogranicznymi aargowij skimi i lucernskimi jest prawie zerwany. Aargowijczyków, którzy dla interesów idą do kantonu lucernskiego przytrzymują tamże, rewidują, śledzą a czasami nawet znieważają i krzywdzą. Dnia 21. Grudnia pochowano w Aarau półkownika Guggenbuhlera z Lucernu. Sympatya jaką los tego człowieka obudził, widać było zlicznego zgromadzenia ludzi z Aarau i okolicy. — Z Reinachu i Mezikonu przyszło kilku wygnańców lucernskich, aby zmarłemu część ostatnią oddać.

Z kantonu wallijskiego. — Józef Abbet, dawniejszy prezydent młodej Szwajcaryi i sekretarz komitetu martinachskiego, skazany został przez sąd centralny na zapłacenie kosztów, 15letnie więzienie, zupełną utratę czynnych praw obywatelskich, a Alfons Morand, który się w czasie napaści na stolicę i wojny domowej po za kantonem znajdował, skazanym został przez tenże sąd na zapłacenie kosztów procesu, zupełną utratę czynnych praw obywatelskich, na 700 fr. kary i 5letnie więzienie.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Złe drogi!

Już kilka razy jadąc pocztową drogą z Wrocławia do Królewca między Poznaniem i Nakłem, musiałem wysiadać w błota, dla tego, że

konie pocztowe, dileransu wyciągnąć z błota nie mogły; a często mniemaliśmy że z kolegami podróży i niebezpieczeństwa, z zdrowiem członkami do Nakła nie zajedziemy, NB. przypadków nieszczęśliwych na tej drodze było już kilka!

Dla czego pytają rozsądni obywatele i podróżni, krótka przestrzeń z Poznania do Nakła nie przestaje być trudną do przebycia, nawet i z powodu nader złej drogi, niebezpieczną; kiedy sejmowy komitet zarządzaniem funduszy do budowania dróg przeznaczonych trudniący się, uważał konieczną potrzebę, jak najspiesniejszego założenia szosy na Rogoźno i Wągrówiec z Poznania do Nakła i z powodu tej nagłej potrzeby tylko, uznał za prowincjonalną drogę tę, która oczywiście należeć powinna była do dróg rządowych?

Na to odpowiadam:

1. Obwód Regencyi Bydgoskiej ma wprowadzić tylko w komitecie sejmowym zarządu i używania funduszu prowincjonalnego, z sześciu członków złożonego, członków dwóch; obwód zaś Regencyi Poznańskiej liczy w tymże samym komitecie członków czterech i mimo tej dysproporcji a różności życzeń przy głosowaniu słusznosc miała dotychczas przewagę!

2. Komitet sejmowy zarządu i używania funduszu prowincjonalnego na budowanie dróg w W. Księstwie Poznańskim uwiadomiony został, iż rząd zamysła budować drogę żelazną w kierunku takim, iż od niego zależeć ma kierunek szosy z Poznania do Nakła.

3. Komitet miał temu blisko 2 lata zapewnienie, że w parę miesięcy królewskie wysokie ministerium finalnie ustanowi, czy gdzie i kiedy budowaną będzie kolej żelazna w kierunku wyżół ad ? wspomnianym? To solenne przyrzeczenie, musiało koniecznie powodować komitet do odłożenia budowy szosy z Poznania do Nakła i do przedsięwzięcia temczasem robót w innych kierunkach. — Wysokiego Ministerium postanowienia, względem budowania rzeczonoj drogi żelaznej dotychczas komitetowi nie udzielono, dla tego zapewne, że finalnego postanowienia dotychczas jeszcze nie ma żadnego!

Powinnością być mniemam każdego członka komitetu silnie się starać o to, iżby budowanie szosy z Poznania do Nakła nadchodzącej wiosny rozpocząć i jak najspieszniej dokończyć. — Drogę z Poznania do Nakła którą komitet pod warunkiem spiesznj budowy za prowincjonalną uznał, mógł

by, jeżeli szosa wkrótce rozpoczęta nie będzie, później uważać jako rządową, chociaż §. 6. regulaminu względem zarządu i używania funduszu prowincjonalnego na budowanie dróg w W. Księstwie Poznańskim stanowi, że droga uznana raz za prowincjonalną nie może być przekazana na powrót do klasy dróg gminnych, ani być przyjęta do liczby dróg rządowych, tylko za rozporządzeniem Monarszem.

Obwód Regencyi Bydgoskiej, koniecznie drogi kunsztowne w różnych kierunkach potrzebuje, ile mi zaś wiadomo jest, powiaty obwodu rzeczonoego z małym tylko wyjątkiem, o korzystanie z dobrodziejstwa funduszu na drogi przeznaczonoego się starają, coby łatwo uczynić mogły udając się wprost do komitetu pod adresem JW. Naczelnego Prezesa jako Naczelnika komitetu.

H. J. S.

Raszków, dnia 9. Grudnia 1844.

W krótkim przeciągu czasu, bo zaledwie rok jeden upłynął, straciła okolica nasza trzech ludzi najpoczcziwszych: Stanisława Baranowskiego, Jana Kompallę, a w dniu 4. b. m. Wita Górzeńskiego w Karminie! — Strata każdego z tych mężów, pojedynczo była już okropnym ciosem dla rodaków umięjących cenić zasługi i poświęcenie; ale żal nad skonem trzech cnotliwych w ciągu roku jednego i w małej przestrzeni kraju zgasłych jest niedoukojenia!! Szeregi prawdziwych synów ojczyzny zmniejszają nam się ciągle, — ostatnie dziesięciolecie mała tylko wydało liczbę takich, którzyby szeregi świętej tej chorągwi skutecznie uzupełnić mogli. Jako przykład do naśladowania, dla dorastającego i kształcącego się pokolenia, którego powołaniem jest z podwojoną energią naprawić wszystko, posłuży następny krótki obraz życia i cnót W. Górzeńskiego. Surowe obyczaje domu rodzicielskiego i wpojone od kolebki zasady cnoty Polaka przeniósł W. G. do lat młodzieńczych; zdrowe to ziarno weszło i wzrosło do silnego drzewa, przy świetle prawdziwego polskiego słońca mądrości, na uniwersytecie w Wilnie, a potem w Warszawie. — Był to czas, gdzie wielu z młodzieży może mniej specjalnym poświęcała się naukom, ale gdzie koleżeńskie stosunki obcierały kany egoizmu, i wykształcały na ludzi czynu i poświęcenia bez granic. — Tak usposobiony wszedł Górzeński w stosunki obywatelskie, jedność opinii i równość obowiązków łączyła i w tych stosunkach braci synów jednej matki. Do poświęceń gotowi, z uradowanym sercem wyglądali dnia zbawienia, — jasno i krwawo

zawidniał lecz posępnie i mgliście jak dzień jesienny krótko przeminął!!

Właśnie w dzień skonu upłynęło lat 14., jak G. za pierwszym popędem serca opuścił najdroższe mu istoty, po zbyt wczesnie zgasłej żo- nie pozostałe, jako prosty żołnierz wstępuje do szeregów bratnich. W pierwszej bitwie dostaje się w niewolę; przykuty do żelaznego drągu pieszo kilkasetmilionową odbywa drogę do Bobrujska, gdzie długi czas u ciężkich robót tarczką pracuje. Do tych udręczeń przybywają nowe — zostaje przeznaczony na żołnierza prostego przeciwko goralom; ten co za swoją walczył, ma podbijać wolność innego niewinnego narodu! — Było to za wiele cierpień. — Bóg na chwile je zmniejsza, na żądanie władz tutejszych zostaje uwolnionym. — Żegna z żalem serca braci zostających się na wygnaniu, o których nie ma się oprócz Boga na tym świecie kto upomnieć, powraca w domowe progi do braci cichym pogrążonych smutkiem. Po wielkich nęceniach, omylonych na czas niejaki nadziejach, nastąpiła chwila otrętwienia, zmieniły się stosunki, inne na ówczas wywołane zostały obowiązki; wrodzoną przenikliwością pojął G. to nowe swe stanowisko. Jako rolnik starał się z niezmordowaną gorliwością o polepszenie swej posiadłości, ażeby mieć przez pomnożenie dochodu, więcej zasobów do skutecznego działania. Polepszenie bytu włóściów i sług, wykształcenie ich moralne, to było głównym jego zadaniem. — Nieminal nieszczęśliwych prześladowanych bez chojnego wsparcia i opieki, od żadnej ofiary, której po nim żądano, lub o której że jest potrzebną się dowiedział, nie usunął się bez sowitego udziału. — Jakże wielu jeszcze mamy ludzi, którzy nad poświęceniem się drugich z politowaniem ramionami wzdrygają, którzy zbierając dostatki w miłym i wygodnym próżnowaniu czas trawiają, — niechaj biorą przykład z męża co pojął swoje powołanie! Gdzie nieszczęście jest bez końca, tam tylko poświęcenie się bez granic, — zapomnienie o sobie zupełne, może doprowadzić do błogiego skutku! — Górzeńskiego było przekonaniem, że tylko naród, w którym każdy pojedynczy człowiek przejmie się swymi obowiązkami, takowe wypełni; — nie tylko siebie i swoje mienie, — ale nawet zabezpieczenie materyalne przyszłości swej rodziny, złoży na ołtarz bratni, wart jest bytu samoistnego. — Taki jest obraz krótki enót W. Górzeńskiego, ale ta była cnota jego największa, że to czem był i co działał niepochodziło z wyrachowanego planu pozyskania sławy, popularności, godności, urzędów, —

ale było dla niego prawdziwą potrzebą życia! Dzięki Opatrzności, że są jeszcze ludzie, którzy umieją cenić te cnoty i oddają im hołd najpierw, chociaż grobowy, — dowodem tego było liczne zebranie się ludzi wszystkich stanów, i ich udział czuły przy obchodzie żałobnym w Karminie. — Opatrzność która światło udzieliła do oddania sprawiedliwości cnocie, da siłę do naśladowania i działania! ❖❖❖

Podaje się niniejszemu do wiadomości publicznej, iż dziedzic dóbr Maximilian Sypniewski z Koninka i żona jego Angelika z Griesingerów, kontraktem przedślubnym z dn. 2. Października r. b. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 20 Listopada 1844.

Król Sąd Ziemski - miejski.

OBWIESZCZENIE.

Krysstof Moritz Woydt posiadziciel dóbr Słembowa i narzeczona jego Elwina Wilhelmina Stock, ostatnia w poręczeństwie ojca swego Karola Fryderyka Stock, piwowara i posiadziciela dóbr w Poznaniu, wyłączyli kontraktem przedślubnym z dnia 1. Listopada 1844. r. tak wspólność majątku jako i dorobku.

Wągrowiec dnia 19. Listopada 1844.

Król Sąd Ziemsko - miejski.

U W A G I

nad odezwą bezimiennego w gazecie Nr. 304. na karcie 2443.

- 1) Pan X. L. P. nazywa swą odezwą »odpowiedzią« — Kiedy jednak rozwodny list w Nrze 298. nie do niego był pisany, przeto też jemu nie przystało nań odpowiadać. Na przyszłość przyda mu się może ta rada: nie mieszaj się w cudze sprawy.
- 2) Drogę gazet, w podobnym przedmiocie, za niewłaściwą uważa; sam nią jednak poszedł. Niedorzecznie ten gani, co to samo czyni.
- 3) Rozwodny list uznaje w 19. wieku za anomaliczny; mógł zaraz i to wyrzec: że całe pismo s. dla wieku tego jest anomalicznem. Biednyś ty dziwny wiek! że i Jezuici do ciebie się odwołują.
- 4) Píše: że legalne przepisy Mojżesza bez obrzezania, oczyszczenia i t. p. nietyczą się chrześcian: — to jest tak, jakby powiedział: prawdy platońskie są tylko znaczące dla namaszczonych, chińskie tylko te, które są wykładane kijem. A potem widać nieczytał jeszcze listu Pawła do Galatów 6, 15., gdzie napisano: ani obrzezka nic nieważy, ani nieobrzezka, ale nowe stworzenie.
- 5) Ś. Paweł w liście do Koryntów tak napisał: Jeżeli ten co jest niewierny chce się odłączyć, niech, że się odłączy: albowiem nie jest niewolnikiem brat albo siostra w takowych rzeczach, ale ku pokojowi nas Bóg powołał.

Pan X. L. P. twierdzi: że tu wowa jest o pogańskim, nie zaś o chrześciańskim małżonku, a przeto, że temu tam wolno się odłączyć, temu tu nie, że więc słowa ś. Pawła chrześcianin tak rozumieć ma:

Jeżeli by ten co jest wierny chciał się odłączyć, niechże się nie odłączy; albowiem jest niewolnikiem brat albo siostra w takowych rzeczach, a ku niepokojowi nas Bóg powołał.

Coby téżto ś. Paweł na to mówił? Podług filozofii pana X. L. P. boskie prawdy inne są dla poganów, inne dla chrześcian: jakoby Bóg jednych był ojcem, drugich ojczymem. Mości Panie X. L. P.! wiedz lepiej o tém: że prawda prawdą zawsze, nie dla osób, ale dla samej swęj istoty.

- 6) Dla nas katolików — odzywa się dalej — jedno tylko prawo Chrystusowe ma moc — i przywozdi Łukasza XVI. 18. Niezastanowił się nad tém, co przytacza; bo kiedy tu żona poszukiwała rozvodu, miejsce to oczywiście niestosowne. A jakto tylko to jedno prawo? Wszakże Chrystus podług Mateusza również wiarogodnego jak Łukasza, rozvodu nie zabronił. Niech p. X. L. P. zastanowi się nad Mat. 5. 31, 32, 28 — 19. 9, 10 — 1. Kor. 7. 27, 28: — dalej niech czyta Salleta o bezbożnikach tegoczesnych, a potem radzę mu po bratersku: niech się z pokorą w pierś uderzy i rzeknie: PANIE! sądziłem się mędrszym od Pawła, TWEGO apostoła, przekreślałem jego naukę — odpusć mi grzechy moje.
- 7) Jedno z małżonków rozwiedzionych gani, drugie chwali. — Zapytujemy się Anonimusa, podług 2. Mojż. 2. 14., kto go postanowił sędzią między nimi? — Niech się téż nauczy przytém wiedzieć: że nie trza chwalić nikogo przed śmiercią.
- 8) O dzieciach wreszcie marnie się rozgadał; bo ojciec jest ojcem, a choćby pan X. L. P. był ich wujaszkiem, jeszczeby nie był ich ojcem, a cóż dopiero kiedy im jest niczem.

Poznań, dnia 30. Grudnia 1844.

Jakób Krauthofer.

WDZIECZNOŚĆ.

Józef Kalasanty Jakubowski, nauczyciel w Poznaniu, dla swęj rodziny w Kaczanowie, w powiecie Wrzesińskim, już wiele dobrego ogólnie uczynił, szczególnie zaś w 1844. r. wyprawił tam nabożeństwo żałobne — po tém wystawił krzyż z metalową figurą Chrystusa i z wyobrażeniami męki Jego. Co się tyczy pomocy naukowej, darował (tamże przez siebie przed 10 lat wybudowanej) szkole zamykaną szafę, założył w niej (na początek) z kilkudziesięciu książek bibliotekę, wyjednał na wieczny fundusz, dla téjże szkoły, 5 mórg gruntu, przysłał na gwiazdkę 30 pięknych pisowni do kalligraficznych ćwiczeń dla młodzieży. Za tę wzorową dla bliźnich uczynność, niniejszą część składa Mu na nowy rok

byli Jego uczeń J. L.

Szkola polska panien.

Aby odpowiedzieć życzeniom tylokrotnie objawionym, urządzenia takiego Instytutu panien, gdzieby polki w narodowym języku wykształcenie i wychowanie odbierały, podpisana urządziła obok szkoły panien niemieckiej, podobną szkołę polską z trzech klass, w których najznakomitsi professorowie tutejszego miasta

nauki w polskim języku wykładają. O bliższych warunkach tak co do pomieszczenia panien na pensyi od Nowego Roku, jak co do uczęszczania na samą naukę, dowiedzieć się można w Instytucie samym.

Donoszę oraz, że od 13. Stycznia 1845. roku urządzone będą godziny do konwersacyi w języku francuzkim, pod przewodnictwem rodowitej i wykształconej Francuzki. Starsze paniny brać je będą od 4—6 w Czwartek i Poniedziałek, młodsze od 4—6. we Wtorek i Piątek. Miesięcznie płaci się od osoby 6 Złt. polskich.

Agnieszka Hebenstreit,
przełożona Instytutu panien, ulica Wilhelmowska Nr. 22.

Szanownej Publiczności mam honor najuniżniej donieść, iż teraz przy ulicy Młyńskiej Nr. 4. na dole mieszkam.

Budowniczy Karól Salkowski.

**Drugą wielką redutę dam
w Niedzielę dnia 5. m. b. w hotelu Saskim.**

G. E. Roggen.

Biletów pojedynczych po 20 sgr., a tuzin po 6 Tal. na redutę, którą dam dnia 6. mies. bież. w wielkiej sali Bazaru, dostać można w cukierni mojej przy Nowej ulicy pod Nr. 4. do poniedziałku do godziny 5tej wieczorniej.

N. Pietrowski.

Dnia 31. Grudnia 1844.	Sto- pa prc.	Na pr. kuran	
		papie- rami.	goto- wizną
Oblig. długu skarbowego ..	3½	99½	99½
Oblig. premii handlu morsk.	—	94½	93½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	99
Oblig. miasta Berlina ..	3½	99½	99½
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98½	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	107½	103½
„ „ dito	3½	97½	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	100½	99½
„ „ Pomorskie ..	3½	100½	—
„ „ March. Elekt. i N.	3½	100½	—
„ „ Szląskie ..	3½	100½	—
Frydrychsdory ..	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11½
Disconto ..	—	3½	4½

A k c j e

Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	—	—
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiej ..	—	—	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie ..	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej ..	—	151½	150½
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	93	92
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	96½
Drogi żel. Reński ..	5	80	—
Oblig. upierw. Reńskie ..	4	96½	96½
Drogi od rządu gwarantowane.	3½	98½	—
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	159½
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ żel. Górno-Szląskiej ..	4	119	118
„ „ dito Lit. B. .	—	110½	109½
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. i B.	—	121	120
„ „ Magdeh.-Halberst	4	109	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Frejb.	4	—	—
Oblig. upierw. Wrocł. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Koloński ..	5	137½	136½